



Akcja Lato 2017 Gorgany / Czarnohora

11-20 SIERPNIĄ

Ukraina

2017 R.



GORGANY/CZARNOHORA

Należące do łuku wschodnich Karpat Gorgany, których skrajnie wschodnią część przyjdzie nam przejść, tudzież Czarnohora to miejsce inne niż wiele pasm górskich. Nie ma tutaj przytulnych schronisk czy zbyt wielu dokładnie oznaczonych szlaków. Ścieżki wytyczone są uczęszczanymi przez huculskich pasterzy płajami, wzdłuż dawnych słupków granicznych województwa stanisławowskiego przedwojennej Rzeczypospolitej Polskiej, bądź przez uporczywą kosówkę i kamienne gołoborze, zwane tutaj Горґан, czyli po prostu gorganem, czy też grechotem lub maliniakiem.

Mylił by się ten wszak, kto te braki potraktowałby jako pewien deficyt, niedomaganie. Te góry są bowiem wybitne właśnie przez to, czego tu nie ma, co trzeba odszukać, odnaleźć oczami wyobraźni i fantazji. Gorgany, Czarnohora, szerzej: całej Karpaty Wschodnie, to wszak pierwszy naturalny, kamiennofiszowy mur, wznoszący się na wysokości 2000 metrów po kilku tysiącach kilometrów stepów ciągnących się gdzieś tam do Mongolii. I o ten mur, najeżony w niższych partiach buczynowymi lasami, nad krótkimi są piętra jodeł i malowniczych połonin rozbijali się wszyscy śmiałkowie od przybywający na

Zachód czy szukający na wschodzie nowych perspektyw i szans: Celtowie, Dakowie, Rzymianie, Goci, Markomanowie, Hunowie, Węgrowie, Rusini, Ormianie, Polacy, Turcy, Austriacy, Sowietnicy. Prawie każdy z nich pustoszył i niszczył. To tu przez wieki przebiegała granica między zachodnią Europą, uznającą zwierzchność papieża i wolność osobistą poddanych a wschodnią cerkwią i brakiem jakichkolwiek praw przywiązanych do ziemi niewolników-chłopów. To tutaj przez wiele wieków przebiegała granica Rzeczypospolitej z Portą, później z Węgrami, Rumunią, potem granica ZSRR i Węgier.

Z ostatnich czasów świetności Czarnohory, okresu lat 1921-1939, kiedy staraniami licznych polskich górolazów i turystów wniesiono monumentalną (ponad 30) liczbę schronisk i górskich hoteli, tudzież kilometry dróg i kolejek, nie pozostało wiele więcej niż wspomnienia i ruiny. Z najwyższej położonej niegdyś budynku II RP, obserwatorium na Popie Iwan (2020 m.n.p.m.)- kilka pięter kamiennych murów. Z Zaroślaka, onegdaj bodajże najpopularniejszego miejsca wypadu w góry wysokie całej Polski – nazwa. Z walecznego zapału polskich II Żelaznej Brygady Legionów Polskich: adnotację: zaginiony na froncie w Karpatach, zaniedbane cmentarze, zasypane okopy.

To w ten na poły dziki rejon, gdzie miejscami łatwiej napotkać salamandrę plamistą czy orlika krzykliwego niż człowieka, w tą krainę huculskich pasterzy z ich uroczymi zagrodami – *grazdami*, obwarowanymi strzelistymi *woryniami*, z ich barwnymi strojami – *kieptarami*, swoistym dialektem, pachnącymi serami i *huślanką*, szeptukami i wieszcznikami, ruskimi prażelniami, dźwięcznymi kołomyjkami, pysznymi szaszłykami z *burjennykiem*, z słynną baraniną w sosie śmietankowym (najlepiej z dobrą śliwowicą) no i legendarnym ukraińskim balsamem „Wigor”, to w ten właśnie rejon, gdzie czas płynie tak leniwie jak zatamowany w górskiej kluzie strumyk, gdzie zasięgu komórki nie można złapać nawet z podskakując na najwyższym gładzie gorgańskiej Doboszanki, wybiera się AKG Halny w dniach 11-20 sierpnia 2017 r.

Hules! Hules! Hules!i

DOJAZD

Spotykamy się na **Dworcu Głównym PKP w Poznaniu w dniu 11 sierpnia o godzinie 21:15**. Wyruszamy z Poznania pociągiem „Przemyslanin”, odjazd 21:46, Poznań Główny. Zgodnie z rozkładem jesteśmy na miejscu godzinie 9:27. Z Przemyśla wyruszamy busem na granicę, którą pokonujemy pieszo. Po drugiej stronie granicy, po stronie Ukraińskiej (Szeginia) czeka na nas wynajęty autobus bus. Stąd o godzinie 11:00 startujemy w kilkugodzinną podróż w kierunku Pasiecznej w obwodzie Iwano-frankowskim, gdzie przybywamy orientacyjnie o godzinie 17-18. Stąd mamy

jeszcze 12 km pieszo do naszego pierwszego noclegu w Jędrykowej Sadybie (zob. www.gorgany.org).

(PROPONOWANEⁱⁱ) TRASY

DZIEŃ PIERWSZY

Trasa długa:

(Uwaga: trasa wymagająca dobrego przygotowania kondycyjnego i dobrej orientacji w terenie, tylko dla wprawnych górolazów! – wszystkim pozostałym rekomenduje się trasę krótką)

Z Jędrykowej Sadyby wyruszamy bardzo wcześnie rano (mamy przed sobą 12-13 h w górach), kierując się wzdłuż potoku Czerniak aż do końca wiejskich zabudowań. Tutaj trzymamy się ścieżki (uwaga: brak szlaku, trzeba się tego dnia przyzwyczać!), która przeprowadza nas północnym skrajem pastwiska, trzymając się na rozgałęzieniach prawej strony aż do wejścia w las. Tutaj na rozstaju dróg wybieramy skręt w lewo, podchodząc lasem ostro na bezimienny szczyt o wysokości 1484 m.n.p.m. Kierujemy się dalej ścieżką aż do gorganu, czyli gołoborzy pod Poleńskim (1693 m.n.p.m.). Dalej kierujemy się na południowy wschód, w kierunku następnego wierzchołka: Pikun (1651 m.n.p.m.). Przejście na Poleński i Pikun wymaga pokonania (doliny) strumyka: Sitny. Odbijamy więc ze ścieżki, którą szliśmy do tej pory a która schodzi do doliny potoku Ozirne i do miejsca biwakowego po to, aby bez szlaku, wśród masy rumowisk skalnych i gęstej kosodrzewiny stracić kilkaset metrów wysokości do źródła strumyka Sitny (tutaj osiągamy połowę naszej trasy: 12,5 km) a następnie wejść na Pikun (1651 m.n.p.m.). Po drodze bardzo przeszkadza nam kosówka, no ale cóż, musimy ją przebyć. Ze szczytu już jest tylko kawałek po gorganie na majestatyczny szczyt Doboszanki (1754 m.n.p.m.).

Jesteśmy na czwartym co do wysokości szczycie Gorganów, w środku rezerwatu. Podziwiamy piękny widok na południowy wschód na Mały Gorgan (1600 m.n.p.m.) i na Siniak (1666 m.n.p.m.), przed udaniem się w dalszą kamienistą trasę. No, takiej ilości tego kamienia jak na Doboszance podobno nie ma w całych Gorganach! My trzymamy się ścieżki, która na mapach ukraińskich figuruje jako rekomendowana trasa wycieczkowa, a która w gruncie rzeczy jest tylko wydeptanym traktem, schodząc z głównego grzbietu w kierunku południowym, przez bezimienny szczyt 1520 m.n.p.m. Mijamy starą tablicę, gdzie ścieżka się rozgałęzia się - obie odnogi prowadzą do doliny,

ta bardziej na prawo jest dłuższa i nieco łagodniejsza - i przez rzeczkę dochodzimy do starej gajówki i doliny potoku Zubrynki. Tutaj można odbić na prawo i skorzystać w razie potrzeby z miejsca biwakowego (**zapasowe miejsce biwakowe nr 1**). Do tego miejsca mamy ok. 12 h marszu.

Na tych, co tego jeszcze dnia mają dość sił, aby złączyć się z trasą krótką, czeka podejście na Mały Gorgan (1600 m.n.p.m.). Idąc ze starej gajówki ruszamy w górę potoku Zubrynki, aby tuż zaraz – tam, gdzie jest mostek i gdzie ubita droga skręca ostro w lewo, czyli na północ odbić ścieżką w las na prawo (na wschód). Pniemy się ostro w górę, aż dochodzimy do grani. Tutaj kierujemy się na północ w kierunku Małego Gorganu, idąc udeptaną ścieżką. Po około 30 minutach docieramy do miejsca, które zostało przewidziane na miejsce biwakowe po pierwszym dniu.

Ok. 25 km, czas przejścia: ok. 13 h, suma przewyższeń: 2500 m. Częściowo (odcinek Czerniak – potok Sitny) trasę tą można prześledzić [tutaj](#): gdzie ujęta jest ona jako fragment dłuższej pętli.

Trasa krótka:

Z Jędrykowej Sadyby wyruszamy później i na większym luzie niż śmiałkowie z trasy długiej. Wracamy do sklepu w centrum Czerniaka, gdzie o 11 w lokalnej **cerkwi** grekokatolickiej osoby chętne mogą udać się na niedzielną liturgie. Warto przy okazji zobaczyć także uroczy **wodospad** potoku Czerniak, znajdujący się w połowie doliny (około 20 min od Jędrykowej Sadyby) i zatrzymać się na chwilę refleksji nad losami III i IV batalionu 3 Pułku II Brygady Legionów Polskich, którzy przebywali w dolinie Czerniaka począwszy od 31.01.1915 r., po bitwie pod Rafajałową z wojskami rosyjskimi (styczeń 1915 r.) i wchodzimy na drogę, która wiedzie wzdłuż potoku Zubrynka. Mamy do sforsowania cztery mosty zanim dojedziemy do przysiółka Czerniaka zbudowanego z czterech chat i miejsca do odpoczynku. Od wyjścia z Jędrykowej Sadyby przeszliśmy 10 km.

Tutaj istnieje możliwość urozmaicenia sobie przemarszu przez szczyt ТобТа (1400 m.n.p.m.), która to opcja jest jednak polecana tylko osobą z bardzo dobrą orientacją w terenie o i odpornością na kosodrzewinę. Aby udać się tędy, trzeba znaleźć wydeptaną górskiej ścieżki (wg mapy trzeba przejść potok, i jest tuż po lewej stronie), ścieżki (bez oznaczenia szlaku), która idzie do drewnianej budki na bezimiennym szczycie 1256 m.n.p.m. Stąd podąża się dalej ścieżką na szczyt ТобТа, 1400 m.n.p.m. Dalej wydeptaną ścieżką należy zejść na południe, wracając do doliny Zubrynki.

Po krótkim odpoczynku w przysiółku Czernika kontynuujemy dalej marsz dolną wzdłuż potoku Zubrynki, podziwiając coraz bujniejszą faunę i florę Gorganów. Mamy do przejścia

Kontynuujemy kilkaset metrów aby przed gajówką odbić w lewo na Mały Gorgan, szlak żółty. Idziemy tutaj przez płaj na Wesnarce do połonicy Błazowej (1366 mp.n.p.m., **źródło**), po czym dochodzimy do naszego miejsca biwakowego u zachodniego podejścia na Mały Gorgan (źródło, **główne miejsce biwakowe, dzień 1**). Chętni mogą wspiąć się na zachód słońca na Mały Gorgan na lekko, (gdzie będziemy przechodzić jutro).

Ok. 25 km, czas przejścia: ok. 8 h, suma przewyższeń: 900 m. Link do trasy w gpies: [tutaj](#).

DZIEŃ DRUGI, TRASA DLA WSZYSTKICH

Z naszego głównego miejsca biwakowego u stóp Małego Gorganu ruszamy na Chomiak (1542 mp.n.p.m.). Będziemy szli czarnym szlakiem, przez siodło na Siniak (1665 mp.n.p.m.), podziwiając – przy dobrej pogodzie – fantastyczne widoki na Czarnohorę, Świdowiec i Gorgany. Na Chomiaku (1542 mp.n.p.m., po drodze na polanie Tomanty **źródła** i szalas) wita nas posąg Matki Boskiej; na tym stoku niegdyś stało schronisko polskie PTT im dr Mirosława Orłowicza, wybitnego polskiego krajoznawcy (do dziś widoczne fragmenty podmurówki). Przeszliśmy 8 km od naszego biwaku.

Czas zejść do doliny: kierujemy się wpierw na wschód, potem, za szlakiem zielonym ostro na południe, przez połoninę Chomiaków aż do Błotek (bazy namiotowe, cmentarz z I wojny światowej, możliwy sklep). Dzicz Gorganów ustępuje, jesteśmy w cywilizacji. Kierujemy się wzdłuż potoku Jabłonica do miejscowości o tej samej nazwie, gdzie przy pierwszych zabudowania odbijamy do miejscowości Mikulianka. Kontynuujemy dalej tą samą drogą na wschód, przechodząc szczyt 1024 m.n.p.m. aż natrafiamy na czerwony szlak idący w kierunku Worochty. Do Worochty schodzimy mijając wyciąg narciarski po prawej stronie. Tutaj na tym zboczu, przed zwartą zabudową Worochty będziemy mieli **główne miejsce biwakowe nr 2**.

Wieczorem można udać się na shopping lub jedzenie do Worochty, niegdyś perły Karpat, zwanej „drugim Zakopanym”, centrum sportów zimowych (pierwsza w Polsce skocznia narciarska wybudowana w 1922 r.). Obecnie miejscowość liczy niespełna 5000 mieszkańców, a jej głównym urokiem są dwie huculskie cerkwie.

Ok. 24 km, czas przejścia: ok. 8 h, suma przewyższeń: 2000 m, link do trasy w gpies: [tutaj](#).

DZIEŃ TRZECI

Trasa długa:

Jest wtorek rano, żyjemy. Idziemy do Worochy (apteka, sklep, restauracja, lekarz, cerkiew), gdzie robimy zakupy na następne kilka dni w górskich odstępach Czarnohory. Możemy odpocząć - nieco dłużej zwłaszcza wędrowcy z trasy krótki - kupić kwas i miejscowe huculskie przysmaki. Następnie trasa długa i krótka rozdzielają się.

Ci, którzy idą długą trasą docierają wpieryw do wsi Woronienka (można skorzystać z marszrutki w miarę dostępności, ok. 1 – 1,5 h pieszo), dalej czarnym szlakiem przez wieś Woronienka, gdzie ze stacji PKP wychodzi żółty szlak na Bukovinę (1216 mp.n.p.m., na innych mapach oznakowany także jako czarny). Mijając pola walk w roku 1916 i pozostałości z I wojny światowej, w tym linie okopów i bunkry, podziwiamy cudowne widoki z Hryhor= ówki (źródło) dochodzimy na dalej aż na Kukul (1539 mp.n.p.m.), z genialną perspektywą na Howerlę i całe pasmo Czarnohory. Aby tu dotrzeć z Woronienki potrzebowaliśmy ok. 6 h marszu. Tutaj trasa łączy się z trasą krótką. Również tutaj, na zajętej przez pasterstwo połoninie z kilkoma chatami znajduje się zapasowe **miejsce biwakowe nr 2**.

My jednak, jeżeli pogoda będzie ładna i sił starczy, wędrujemy dalej wzdłuż dawnych słupków granicznych II RP, udajemy się na przełęcz pod Wielką Kazimierską (1162 m.n.p.m.). Tam zlokalizowane jest według opisów znakomite miejsce biwakowe (**główne miejsce biwakowe nr 3**), z dostępem do źródła. Docieramy tam w przeciągu 2-3 godzin z Kukula. W razie potrzeby można zejść do schroniska sezonowego na Koźmieszczyku (ok. 2 h wzdłuż potoku Tychowieca).

Odległość ok. 27 km, Czas przejścia z Worochty – ok. 9-10 h. Przewyższenia: 2000m. I część trasy na mapach Gpiesⁱⁱⁱ dostępna [tutaj](#).

Trasa krótka:

Z Worochty udajemy się niebieskim szlakiem przez Oserdok na Kukul (1534 m.n.p.m.). Żeby znaleźć szlak, idąc z centrum Worochty trzymamy się torów kolejowych, które idą na południe, i gdy przekraczają rzekę, skręcając na zachód, tam my odbijamy ostro na południe, trzymając się wyznaczonej ścieżki. Mijając coraz rzadsze zabudowania, wychodzimy z Worochty. Po drodze - przy ładnej pogodzie, czekają na nas na połoninie Łabieskiej urocze widoki. W razie potrzeby można udać się do źródła na Połoninie Sereďnej (ok. 20 min szlakiem

ziolonym, żółtym na północ, cofając się jak trasa długa). Po wejściu na Kukul dalej identycznie jak trasa długa.

Długość ok. Czas przejścia z Worochty – ok. 6,5 h. Przewyższenia: 1300 m, pierwsza część trasy na gpies dostępna [tutaj](#).

DZIEŃ CZWARTY, TRASA DLA WSZYSTKICH

Mamy za sobą cztery dni dość intensywnej wędrówki, czas na nieco zwolnić tempo i rozkoszować się głównym grzbietem Czarnohory, do którego dotrzemy idąc dalej wzdłuż dawnych słupków granicznych, przez Wielką Koźmieską (1572 m.n.p.m) i Małą Howerlę (1762 m.n.p.m.). Przed nami materializuje się Dach Ukrainy – **Howerla**^{iv} (2058 m.n.p.m.), gdzie wdrapujemy się po 3 godzinach od wyruszenia z miejsca biwakowego.

Dotarliśmy!

Po chwili odpoczynku wyruszamy na zachód, w kierunku **Pietrosa** (2020 m.n.p.m). Idziemy granią, która przez wieki stanowiła umowną granicę dwóch cywilizacji: Rusi i Węgier, Zakarpacia i Galicji, Orientu i Okcydentu. Po mniej więcej 1,5 h wędrówki docieramy do Peremyczki, całkiem zagospodarowanej polanki ze źródłem i schroniskiem. Tutaj postawimy obozowisko. Ci, którzy są zmęczeni, mogą zostać (koniec trasy krótkiej, ok. 4,5 h), reszta natomiast na lekko udaje się na Pietros i poszukiwanie huculskich klimatów na genialnych połoninach: Serwilnej, Drymbaliwka, Szumniewskiej (na Pietros wg przewodnika) ok. 2,5 h, na połoniny dalsze 1 h, z powrotem do 1,5 h). Chętni mogą dodatkowo zahaczyć o ładny punkt widokowy, jakim jest Szeszul (1729 m.n.p.m.). Następnie, aby nie wracać po swoich śladach trasa biegnie przez dwie dalsze uroklwe połoniy Raniewską wreszcie Harmanieskiej, po to aby wejść ponownie na grań między Pietrosem i Howerlę

Wieczorem spotykamy się wszyscy w barwnym towarzystwie na Peremyczcze (**główne miejsce biwakowe nr 4**, źródło).

Trasa długa ma 27 km (bez wypadu na Szeszul), przewyższenia: ok. 2000 m, trasa jest dostępna na gpies [tutaj](#).

DZIEŃ PIĄTY, TRASA DLA WSZYSTKICH

Wstajemy późno, nie ma pośpiechu, jesteście już i tak nieco zmęczeni po kilku dniach w górach. Odwracamy się na pięcie i maszerujemy na główną grań Czarnohory. Wejdziemy ponownie na Howerlę (2058 m.n.p.m.), po to, aby udać się przez najbardziej magiczne miejsca na naszej trasie: Breskuł (1912) Dancerz (1848 m.n.p.m.), który przecinają pozostałości dawnej austriackiej

drogi jezdnej, Turkuł (1933 m.n.p.m.) mijamy Jezioro Niesamowite, gdzie nie wchodzimy, bo jak mówią znający sprawę miejscowi Hucułowie pełno w nim złych biesów i wchodzimy dalej na Szypci (1935 m.n.p.m., rosnące tutaj zioła mają według wierzeń ludowych Hucułów prawdziwie niezwykłą moc leczniczą) oraz (Rebra 2001 m.n.p.m). Idziemy wzdłuż linii krwawych walk w czasie I wojny światowej między państwami Centralnymi a Rosją. To tutaj przez kilka miesięcy 1915 roku Rosjanie bezskutecznie próbowali sforsować ostatnią poważną przeszkodę przed równią Węgierską. To tutaj biegła także granica Polska do 1939 r. Po mniej więcej 6,5 godzinach marszu i pokonaniu 13 km i 1100 m przewyższeń (trasa na gpies dostępna [tutaj](#)^v) docieramy do obozowiska Szerokich Polach. Tutaj właśnie, koło Jeziora Tomackiego (zejście koło słupka granicznego nr 28) mamy kolejny, piąty już nocleg (**główne miejsce biwakowe nr 5**, potok). Jest to miejsce spokojne, bowiem złego biesa który tu mieszkał wypędził dzielny Huculski zuch Hołowacz, który na wierzchołku Gutina Tomnacka zbudował swoją kamienną twierdzę. Otaczają nas majestatyczny, wspomniany Gutin Tomanatek (2016 m.n.p.m.) oraz Brebeneskuł (2035 m.n.p.m., drugi co do wysokości szczyt Czarnohory i zarazem Ukrainy, pełen pozostałości okopów z I wojny światowej). Doliny i cywilizacja daleko, jesteśmy w sercu czarnohorskich gór.

DZIEŃ SZÓSTY, TRASA DLA WSZYSTKICH

To już ostatni dzień naszej przygody wędrówki z nanamiotami w Karpatach Wschodnich. Tego dnia czeka nas przejście od pola biwakowego przy jeziorze Tomnackim do Chatki u Kuby koło Dzembroni. Podążając wciąż niestrudzenie czerwonym szlakiem dochodzimy do niegdyś najwyższego zamieszkałego stale budynku na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, obserwatorium astronomicznego „Biały Słoń” (vide: znaczek rajdowy) na szczycie Popa Iwana (2028 m.n.p.m., trzeci co do wysokości szczyt Czarnohory). Podziwiamy ruiny tego wzniesionego jako propagandowy symbol na cześć zmarłego Józefa Piłsudskiego budynku, otwartego 29 lipca 1938 r. Stąd schodzimy do Dzembroni (sklep, restauracja) idąc w pierw żółtym szlakiem, a następnie odbijając na ścieżkę na Smotrycz (1894 m.n.p.m., niebieski szlak). Tą drogą kierujemy się aż docieramy na połoninie Smotrycz (źródło), skąd już widać Dzembronie. Po uzupełnieniu niezbędnych zakupów udajemy się do Chatki u Kuby, idąc szlakiem żółtym na Koszaryszcze, po drodze, koło przełęczy 1008 m.n.m.p.m. mijamy Dymitrową chatkę. U Kuby meta naszej letniej wyprawy, która według planu ma rozpocząć się o godzinie 20:00.

Czas przejścia: odległość ok. 18 km, czas przejścia ok. 8h, przewyższenia ok. 1700 m, pierwsza część trasy na gpies (do masywu Smotrycza) [tutaj](#).

DZIEŃ SIÓDMY – POST SCRIPTUM

Rano relaks w Dzembroni., ostatnia szansa, aby nakosztować się ukraińskich klimatów. Dzień nadaj się do tego znakomicie, bowiem to właśnie 19 sierpnia w kalendarzu prawosławnym wypada święto Spasa (Przemienia Pańskiego, które dla ludności prawosławnej jest okazją do święcenia potraw, w tym zwłaszcza owoców) które szczególnie uroczyście obchodzone jest u Hucułów. Dla chętnych możliwy jest także wypad na Kostrycza (1586 m.n.p.m) z którego roztaczają się wspaniałe panoramy Czarnohory, łącznie ok. 4-5godz. Wieczorem (22:00) wyruszamy w podróż powrotną.

POWRÓT

Wyruszamy z Dzembroni, Obwód iwanofrankowski w sobotę o godzinie 22 (**zbiórka o 21:30 przy kapliczce Soryczkowej w Dzembroni**). Przed nami 350 km po ukraińskich drogach, które początkowo nie różnią się wiele od wyschniętych potoków, docieramy do Szegini, przejścia granicznego koło Przemyśla, gdzie docieramy rano. Granicę pokonujemy pieszo i busikiem wracamy do Przemyśla. Tutaj o godzinie 12:12 czeka nas pociąg do Poznania, gdzie przybywamy o godzinie 22:24.

CO NALEŻY ZABRAĆ

- [paszport](#) ☺

- hrywny lub dolary na zakupy, orientacyjnie ceny są przynajmniej dwa razy niższe niż w Polsce,
- wygodne buty za kostkę + ochraniacze (stuptuty), ew. obuwie na zmianę na wypadek problemów z głównymi butami,
- kurtkę przeciwdeszczowo-wiatrową,
- ciepłą odzież (wskazane czapka i rękawiczki) zabezpieczoną w plecaku przed deszczem,
- namiot (istnieje możliwość wypożyczenia namiotów z klubu po uprzednim kontakcie z organizatorem),
- śpiwór i karimatę (obowiązkowo),
- latarkę/czołówkę, element odblaskowy,
- legitymację studencką,
- długopis i kartki na trasę specjalną,
- jedzenie, w tym suchy prowiant, słodycze z dużą ilością węglowodanów, porcje obiadowe, butle z gazem i palnik (najprościej dzielić z innymi osobami, lista namiotowa będzie udostępna przed rajdem),

- kubek, termos, ew. menażkę, sztućce,
- kosmetyki, ew. strój do kąpania, jak chcesz skorzystać z bani w Chatce u Kuby (200 hrywien),
- gitarę lub inny instrument (kto umie grać), śpiewnik klubowy dostępny na stronie internetowej AKG Halny ([tutaj](#)),
- kompas, mapę (polecamy odwiedzić sklep Globeo w Pasażu Apollo, na hasło "Halny" przysługuje 10% rabatu, są dostępne dwie mapy: Czarnohora, autorstwa W. Krukara oraz M. Trolla oraz Gorgany, mapa ukraińska wydawnictwa „Kartografia”^{vi}).
- dobry samopoczucie i jeszcze lepszy humor ☺
- oczywiście pakując się pamiętajmy, że wszystko, co zabierzemy, trzeba będzie później dźwigać na własnych plecach. (standard☺)

INFORMACJE DODATKOWE

A. Ogólne

1. W Gorganach oraz w północnej części Czarnohory drogi są nieoskalowane. Koniecznie trzeba poruszać się grupach z mapami, najlepiej, aby każdy miał mapę.
2. (Tylko) w miejscach noclegowych w Jędrykowej Sadybie i u Kuby jest swobodny dostęp do prądu.
3. Będziemy we wioskach w których nie ma terminali ani bankomatów. Gotówka będzie niezbędna, jeśli zamierzasz robić zakupy.
4. Druga część trasy wiedzie przez cztery dni wędrówki bez (planowego) schodzenia do doliny. Trzeba się zaopatrzyć w dostateczną ilość jedzenia, najbliższe zejście (do Zaroślaka z Howerli, to w obie strony łącznie co najmniej 5 h).

B. Uwagi szczególnie dla trasy długiej: (dzień 1 i 3):

Pamiętaj! Trasa długa w Gorganach wiedzie przez rezerwat Gorganów, jest to trasa trudna, jak dowiedziałem się lokalnych wędrowców trasa *„wymagająca pracy na mapie i gps , masa rumowisk skalnych i kosodrzewiny”* (Robert z Jędrykowej Sadyby) Stąd:

1. Trzeba mieć karimatę i inne rzeczy na niesione zazwyczaj zewnątrz) schowane w plecaku, inaczej po kilku minutach będą podarta w strzępy.
2. Wymagana jest bezwzględnie mapa i dobra orientacja w terenie.

3. W Gorganach w wyższych partiach gór brak jest wody – trzeba mieć ze sobą jej zapas na co najmniej dwa dni.

4. **Trzeba uważać na zmiję zygzakowate (viperia berus)**, które choć normalnie uciekają przed drganiem, to jednak mogą być niewidoczne w partiach kosówek.

Koszty:

STUDENT (Halniak)	NIESTUDENT (Halniak)
320 zł (290 zł)	410 zł (370 zł)

Uwaga: Grajkowie mają zniżkę (max 3 gitary).

Wpłaty:

Marcin Bczyk

38 1020 4027 0000 1002 1414 9621

PKO BP S.A.,

Oddział 1 w Poznaniu

Plac wolności 3

W tytule wpłat proszę podać: **imię i nazwisko, (nie)student, (nie)halniak**

Na wpłaty czekam do piątku- 4 sierpnia 2017 r. włącznie. Brak wpływu do tej daty oznacza rezygnację, a na miejsce takiej osoby wskakuje uczestnik z listy rezerwowej!

Osoby, które dojeżdżają we własnym zakresie proszone są o poinformowanie o tym fakcie. W przypadku wybrania tras, które nie zostały zaplanowane, prosimy o informację.

Koordynator:

Marcin Bczyk

Halnyakcjatalato@gmail.com

Dyżury telefoniczne (zdecydowanie preferuje kontakt mailowy): każdy wtorek godzina 18:30-20:00 oraz każda sobota, godz. 10-13 oraz w ostatnim tygodniu przed wyjazdem każdego dnia. W innych godzinach, jak bym nie odebrał, to proszę uprzejmie o smsy, oddzwonię jak tylko będę mógł, telefon: 606202661.

Noclegi:

1. Jędrykowa Sadyba (www.gorgany.org)
2. Chatka u Kuby (<http://www.chatkaukuby.eu>)

Proszę o niekontaktowanie się z miejscami noclegu bezpośrednio, ale przez organizatora celem uniknięcia chaosu organizacyjnego.

ZAPISY

- za pośrednictwem formularza dostępnego [tutaj](#).
- w siedzibie klubu (DS1 pokój 206) w każdy wtorek godzina 19:00

Liczba miejsc ograniczona.

Uwaga: osoby, które jadą z AKG Halny pierwszy raz mogą zapisać się elektronicznie, ale muszą przyjść na jedno z w wtorkowych spotkań i przedstawić się.

BEZPIECZEŃSTWO

Rejon, w który się wybieramy jest bezpieczny. Nie toczą się tutaj żadne działania zbrojne ani partyzanckie. Bliższe informacje o sytuacji na Ukrainie można uzyskać [tutaj](#) oraz [tutaj](#).

Uczestnicy biorą udział w rajdzie na własne ryzyko i odpowiedzialność. Koordynatorzy i Klub nie zapewniają usług przewodnickich.

DALSZE INFORMACJE DLA CIEKAWSKICH

1. Dawne Polskie schroniska:
 - w Gorganach: <https://gorskieopowiesci.wordpress.com/2015/08/13/ocalic-kresy-czyli-przedwojenne-polskie-schroniska-w-gorganach/>
 - w Czarnohorze: <https://gorskieopowiesci.wordpress.com/2015/08/08/ocalic-kresy-czyli-przedwojenne-polskie-schroniska-na-czarnohorze-cz-1/>

2. Wierzenia ludowe Hucułów:

<http://naludowo.pl/kultura-ludowa/wierzenia-oraz-demonologia-ludowa-huculow-huculszczyzna-hucul-religia-pochodzenie-huculi.html>

3. Forum poświęcony Czarnohorze i Karpatom Wschodnim:
<http://www.karpatywschodnie.pl/articles.php>

ŚPIEWNIK RAJDOWY^{vii}

Kołomyjki Bojkowskie

A w subotu na robotu D
Naj se idę mama D A
A w nedilu na muzyku
A Ja sy pidu sama

D D D A D D D A D A A D D A A D
D

Poženemo woły pasty
W chluboky potoky
Taj budemo wiwcy strichty
Sukaty wołoky
Oj, pizow did, oj, pizow did
Taj pole oraty
Zakłykawsy staru babu
Woły pohaniaty
Staryj ore, staryj ore
Stara pohaniaje
Ne nawerne, perewerne
Staru zacjeplaje

Kołomyjka Jarocińska

Jak ja tuju kołomyjku
g C
Zaczuju, zaczuju
Czerez tuju kołomyjku

Doma ne nocuju
Oj lehonka kołomyjka
Lehonka, lehonka
Czerez tuju kołomyjku
Bolyt holowonka
Bolyt mene holowonka
I med-że pleczamy
Treba by mi dochtoryka
Z czornymy oczamy
Oj, ne toho dochtoryka
Szczu dobre likuje
Ale toho dochtoryka
Szczu dobre ciluje
Oj ne toho dochtoryka
Szczu by znaw lyczyty
Ale toho dochtoryka
Szczu by znaw lubyty

Ukraina

Hej, tam gdzieś znad czarnej
wody a
Siada na koń kozak
młody, E
Czule żegna się z
dziewczyną, a
Jeszcze czulej z
Ukrainą. E G
ref. Hej, hej, hej
sokoły C

Omijajcie góry, lasy,
doły EG
Dzwoń, dzwoń, dzwoń
dzwoneczku, a
Mój stepowy
skowroneczku. EG

Hej, hej, hej
sokoły C

omijajcie góry lasy
doły EG
dzwoń, dzwoń, dzwoń
dzwoneczku a
mój stepowy, dzwoń dzwoń
dzwoń E aEa

2. Ona jedna tam została,
jaskółeczka moja, moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Ref. Hej, hej...

3. Wiele dziewcząt jest na świecie
Lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczyny.

Ref. Hej, hej...

4. Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
żal, żal serce płacze,
że jej więcej nie zobaczę.

Ref. Hej, hej...

5. Wina, wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Ref. Hej, hej...

Ichał kozak czerez misto

Jichał kozak czerez misto a F
G7

Pid kopytom kamiń trisnuł da-hej,
hej

C d E7 a F G7

Pid kopytom kamiń trisnuł da-hej

C d E7 a

Kamiń trisnuł, kozak swysnuł

Do serdeńka kris prytysnuł

Kris prytysnuł do serdeńka

Zakuwała zozuleńka

Ne kuj, ne kuj zozuleńko

Chaj spiwaje sowolejko

Sowolejko ridnyj brate

Wyklycz meni dılcha z chaty

Wyklycz meni dılcha z chaty

Maju jeji szczo-s spytaty

Maju jeji rozpytaty

Czy ne była doma maty

Czy ne była ne swaryła

Szczoz z kozakom howoryła

A ja maty przyznajusia

Szczoz z kozakom lubujusia

A ja maty prawdu skażu

Szczoz z kozakom spaty łażu

Werbowaja doszczeczka

(od Hucułów)

Werbowaja doszczeczka,
doszczeczka
h e A D

Chodyt po nij Nasteczka, Nasteczka.
h e Fis h

Na wsi boki lelije, lelije
Za mylenkim zalije, zalije.

Witki wityr powije, powije
Zwiti milyj pryjide, pryjide.

A jak milyj pryjide, pryjide
Szchos Nastusi pryweze, pryweze.

Czerwonyji czobitkie, czobitkie
I pidkiwkie z pozlitkie, pozlitkie.

Werbowaja doszczeczka,
doszczeczka
Chodyt po nij Nasteczka, Nasteczka.

Na wsi boki lelije, lelije
Za mylenkim zalije, zalije.

Czerwony Pas

(Józef Korzeniowski)

Czerwony pas, za pasem broń d A7
I topór co błyszczy z dala. d
Wesoła myśl, swobodna dłoń, d A7
To strój, to życie górala. d

Tam szum Prutu, Czeremoszu
Hucułom przygrywa, d

I wesoła kołomyjka do tańca
porywa. A7 d
Dla Hucuła nie ma życia jak na
połoninie, g A
Gdy go losy w doły rzucą wnet z
tęsknoty ginie. d A7

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje.

Tam szum Prutu ...

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas

Tam u lisi

a
Tam u lisi pid dubinoj,
C G a
Tam u lisi pid dubinoj,
C G a E
Stojał kozak iz dylczynoju.
a E a
Stojał kozak iz dylczynoju.
Ty dylczyno simnadciat' lit
Widhadaj me zahadok sim.
Widhadajesz moja budeš,
Ne lhadajesz czuža budeš.
A szczo roste bez korinnia,
A szczo cwite bez nasinnia.
A szczo mertwe hołos maje,
A szczo płacze sliz ne maje.
A szczo tecze bez prohonu,
A chto lubyť' czužu ženu.
A chto lubyť' lulku kuryť',
A ne lubyť' tilky duryť'.

A diŁczyna jak stojała,
Sim zahadok widhadała.
Kamiń roste bez korinnia,
Łyczko cwite bez nasinnia.
Skrypka mertwa hołos maje,
Serce płacze sliz ne maje.
Woda tecze bez prohonu,
Żołniar lubyt' czuzu żenu.
Kozak lubyt' lulku kuryt',
Win ne lubyt' tilky duryt'.

Oj, ty niczeńko

Oj, ty niczeńko, a E a G
Czarińnyczeńko, C G C G A
Ne smuty moje, d G C d
Biłe łyčenje. a E a

Oj, ty niczeńko, zore ranniaja,
Żdała myłoho do switannia ja.

Riczka łkryła sia zełen rutoju,
Szczob ne krajałoś, serce smutoju.

Ja nad riczkoju, pochyłyła sia,
Deż tuho moja, zabaryła sia

ADNOTACJE

ⁱ Hules! Hules! Hules! jest tradycyjnym okrzykiem przybywających w góry Czarnohory turystów. Bierzę się on stąd, że ponoć w roku 1912 pewna starsza dama ze Stanisławowa (obecnie Iwanofrankowsk) pilnie potrzebowała się skontaktować się ze swoim adwokatem, ale gdy udała się do jego Kancelarii, dowiedziała się, że mec. Hules jest na urlopie kurorcie w Worochcie (przez którą będziemy przechodzili). Na pytanie, jak może go odnaleźć, dowiedziała się, że jeżeli jej bardzo zależy, to może udać się do Worochty i tam jak dojedzie na stację, krzyknąć z okna pociągu jego nazwisko, to na pewno go odnajdzie, bowiem mec. Hulas każdego dnia rano przechadzał się na Dworzec. I tak się stało: jak tylko dama przybyła do Worochty, z okna pociągu zaczęła głośno wykrzykiwać Hules! Hules! Hules! wzbudzając wesołość z całego pociągu, który też zaczął z nią głośno skandować. Od tego czasu okrzyk ten się tradycją przybyszów do Czarnohory.

ⁱⁱ Trasy mogą ulec zmianie w zależności od warunków pogodowych.

ⁱⁱⁱ Wyznaczanie drugiej części było niemożliwe.

^{iv} Z Howerlą i Prutem wiąże się pewna legenda. Otóż Przystojny młodzieniec Prut oraz jeszcze piękniejsza i równie młoda dziewczyna Howerła głęboko się w sobie zakochali. Gdy ojciec dziewczyny – Car Gór – dowiedział się o miłości córki i prostego pastuchem, niezadowolony ukrył córkę przemieniając ją w górę. Aby zdjąć urok z ukochanej Prut musiał wejść na jej szczyt do wschodu słońca. Dzielnie młodzieniec piął się w górę, ale świt był tuż tuż. Gdy słońce weszło nad horyzont Prut zrozumiał, iż poniósł klęskę. Zrozpaczony siadł na zboczu Howerli i rzewnie zapłakał, stąd wypłynął Prut (legendę podaje za: <http://wilkizajacnatropie.blogspot.com/2012/08/czarnohora-od-howerli-do-popa-iwana.html>, ostatni odczyt w dniu 3.7.2017).

^v Uwaga – nie sugerujcie się, że to tylko 13 km - według wszelkich opisów w przewodnikach jest to co najmniej 6 h marszu. A gdyby było za mało, to jest opracowany wariant długi.

^{vi} Nie obejmuje ona pierwszych godzin trasy długiej pierwszego dnia, ale tutaj kolorowe ksero zapewni organizator.

^{vii} Poniższe utwory zostały wybrane jako wiążące się szczególnie z Ukrainą i Huculszczyzną. Grajkom, którzy chcieliby usłyszeć dobre wykonania (niektórych z nich) w oryginale zostawię przy najbliższej okazji w siedzibie klubu moją płytę Orkiestry św. Mikołaja pt. „Huculskie Muzyki”, nota bene uznaną w swoim czasie za najlepszą płytę folkową roku (za rok 2006). Co do bardziej klasycznych górskich przebojów zob. <http://halny.org/do-pobrania/>.

W opracowaniu informatora wykorzystano dane z przewodnika D. Dyląga „Gorgany”, 2016.

Marcin Byczyk pragnie podziękować następującym osobom:

Natalia Łożykowska & Łukasz Flis

Robert z Jędykowej Sadyby

Kuba z Chatki u Kuby

Igor

Marysia Biskupska

Radio Duchant

Przemek Kiełpiński

Radio Afera, Worochta Tourist Information Centre, Klubowi „Tramp” za opracowanie chywtów gitarowych do

muzyki huculskiej,

et seq.